sobota, 08.08.2020

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (09.08.2020).

Niedziela – Dzień Pański, w którym mamy pożywiać się, w radości i weselu, słowem Pana oraz Jego Ciałem i Krwią. W niedzielę, kiedy cały ochrzczony i wierzący lud spotyka się w domu Pana, by celebrować Najświętszą Ofiarę, która przypomina nam, że tworzymy duchową rodzinę, nasz Starszy Brat wyznaczył nam drogę świętego życia i karmi nas swoim słowem i swoim Ciałem i Krwią.

Ewangelia dzisiejsza przypomina nam dwa cuda naszego Pana Jezusa Chrystusa. Pierwszy cud to wydarzenie, w którym Syn Boży szedł po wodzie. Drugi zaś cud przypomina, że On jest w mocy zbawić, podnieść tych, którzy toną w wodach. Te dwa cudowne fakty, opisane przez ewangelistę Mateusza, mają bezpośrednie zastosowanie w naszym życiu.

Jezus Chrystus idzie po wodzie w tym znaczeniu, że jego czystość i świętość Go podtrzymują i zabezpieczają, są ponad chaosem i słabością, kruchością i niestałością rzeczy tego świata. Możemy powiedzieć, że Jego chodzenie po wodzie jest znakiem Jego własnej świętości. On jest święty. Z drugiej strony, Jezus Chrystus ratuje, zbawia tych, którzy topią się w wodach zła, grzechu, niewiary, pychy, małostkowości, nienawiści, niemoralności i wszelkiego plugastwa.

Opisana scena mówi nam o Jego niezmierzonej miłości, mówi o Jego miłosierdziu wypływającym z Jego przebitego Serca, mówi także o tym, że On jest jedynym Odkupicielem i Zbawicielem i nie ma innego poza Nim. W ten to sposób odkrywamy w Jezusie z Nazaretu tego, który jest święty – i dlatego idzie po wodzie; ale także i to, że On jest Zbawicielem i dlatego ratuje tych, którzy toną w odmętach tego świata. Jest czymś istotnym by mieć przed oczami te dwa wymiary: doskonałość-świętość Jezusa i Jego miłosierdzie.

W Liście do Hebrajczyków możemy odczytać przesłanie bardzo podobne w treści do tego, o jakim mówi dzisiejsza Ewangelia, na przykład w słowach mówiących o kapłaństwie Jezusa Chrystusa. A mianowicie: Dano nam arcykapłana takiego, który był nam potrzebny, idealny dla nas, święty, niepokalany, oddzielony od grzeszników, ale także ów kapłan jest współczujący, gdyż jest otoczony przez kruchość i słabość; zna glinę, z jakiej zostaliśmy uczynieni (por. Hbr 4, 14; 5, 10). Jezus Chrystus jest nam ukazany jednocześnie jako święty, a zarazem bliski człowieka grzesznego.

Są osoby, które uważają, że ich doskonałość duchowa powinna oddalać ich bardzo, bardzo daleko od nędznych, brudnych grzeszników. Ale są i takie osoby, które uważają, że aby Kościół mógł zrealizować swoje zadania duszpasterskie, ewangelizacyjne, musi umazać się, nasiąknąć światem, musi dostosować się do tego świata i przyjąć jego sposób myślenia, patrzenia i postępowania. Coraz częściej spotykamy czy słyszymy o „postępowych" świeckich, teologach, kapłanach czy nawet biskupach, których styl życia jest daleki od ideału chrześcijańskiego, a przy tym głoszą naukę, która stoi w sprzeczności z Ewangelią, niezmienną doktryną Kościoła świętego zawartą choćby w „Katechizmie Kościoła katolickiego".

Jezus Chrystus przyszedł na świat i przeciwstawił się tym dwu ideom. Świętość nie polega na oddzieleniu się od świata i ludzi zranionych grzechem, ale należy także zauważyć, że odkupienie również nie polega na popełnianiu grzechów czy przyzwalaniu na nie, czyli niszczeniu obrazu Boga w człowieku. Świętość przychodzi, aby nas zanurzyć w misterium-tajemnicy miłości Boga. W tejże właśnie miłości jest odpowiedź, którą winniśmy odnaleźć, aby być naprawdę pożytecznym dla naszych braci i sióstr. Oczekuje się od nas wszystkich, jako że poprzez sakrament chrztu świętego jesteśmy członkami mistycznego Ciała Chrystusa, że będziemy mieć udział w świętości, która jest

właściwa. Jednakże nigdy nie zapominajmy o miłosierdziu, które winno stać się czymś realnym w naszym życiu.

Chcemy Kościoła, który jest święty i współczujący, miłosierny. Nie możemy odrzucić czy zignorować jednego z tych dwu wymiarów. Jeśli miłosierdzie oznacza kompromis z grzechem, oznacza obniżyć wymagania i normy moralne, oznacza ustąpić wobec bylejakości i pozwolić na przeciętność w postępowaniu katolika tzn., że to nie jest prawdziwe miłosierdzie. Jeśli świętość oznacza wyobcowanie, elitaryzm duchowy, odrzucenie i wzgardę wobec grzesznika tzn., że nie jest prawdziwą świętością.

Jedynie w Jezusie Chrystusie, Odkupicielu człowieka, jest prawdziwa równowaga i On – i tylko On – jest odniesieniem i wzorem dla prawdziwego chrześcijanina katolika.

Prefekt (wychowawca) i wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym Redemptorystów w Tuchowie, o. Adam Kośla CSsR